

dziej uroczystych deklaracji, którymi powszechne organizacje międzynarodowe czy światowe konferencje wzbo- gaciły w ciągu ostatnich lat literaturę prawno-międzyna- rodową – z reguły ze znikomym skutkiem praktycznym – omawiany tutaj dokument odegra bez wątpienia istotną rolę. Będzie on kształtował ustawodawstwo i zwyczaje zmierzające do wcielenia w życie fundamentalnych za- sad i norm pracy, w szczególności w tych krajach (a jest ich немало), w których są one słabo przestrzegane, a nierzadko jawnie gwałcone. Do takiego wniosku skłania fakt uznania w samej deklaracji, że na MOP spoczywa obowiązek pomagania państwom w osiągnięciu celów deklaracji za pomocą „środków konstytucyjnych, prak- tycznych i budżetowych” oraz zachęcając inne organi- zacje międzynarodowe do poparcia jej wysiłków. Można być pewnym, że MOP wykorzysta wszystkie środki, by wzmocnić swoją działalność, którą na tym polu rozwija z niemalym powodzeniem od chwili powstania. Dotychcza- sowa aktywność MOP oraz zdecydowana wola politycz- na manifestowana w procesie przygotowawczym przez niemal wszystkich uczestników tego procesu są gwaran- tem, że jej treść nie pozostanie martwą literą.

¹ Przez prawa podstawowe rozumiano zakaz pracy przymu- sowej, zakaz pracy dzieci, wolność stowarzyszeń i tworzenia związków zawodowych, prawo do rokowań i zawierania ukła- dów zbiorowych, równość płac i eliminację wszelkiej dyskry- minacji w zatrudnieniu.

² Należy tu przypomnieć przede wszystkim inicjatywę Dyrek- tora Generalnego podjętą w 1995 r., tuż po Szczycie kopen- haskim, wysłania apeli do państw, które dotychczas nie ra- tyfikowały podstawowych konwencji MOP. Rezultaty nie da- ły na siebie długo czekać. W ciągu roku zarejestrowano 4 nowe ratyfikacje, 25 przypadków zapowiedzi rychłych ra- tyfikacji oraz 30 przypadków, w których zawiadomiono MOP o wszczętej procedurze zmierzającej do ewentualnej ratyfika- cji. Patrz *Conférence internationale du Travail (CIT) 83 ses- sion 1996, Rapport de la Commission d'experts pour l'appli- cation des conventions et recom-mandations*, s. 14.

³ CIT 86 (1998) *Compte rendu provisoire* 20, s. 5.

⁴ Tamże, s. 8, 11, 15, 16.

⁵ Wszystkie ww. konwencje zostały ratyfikowane przez Pol- skę.

⁶ CIT. *Propositions de Programme et de Budget pour 2000–2001*, s. 17–21.

⁷ Patrz w szczególności wypowiedzi delegata Japonii przema- wiającego w imieniu grupy państw Azji i Pacyfiku, CIT 86 (1998) *Compte...*, wyd. cyt., s. 6.

⁸ Patrz np. głos delegata Arabii Saudyjskiej w imieniu państw arabskich, jw., s. 16.

⁹ Patrz dyskusja na ostatniej sesji Konferencji Pracy. CIT 87 (1999) *Rapport de la commission de l'application des nor- mes*, s. 20–22.

¹⁰ Dok. GB 274/2 (Add.1) *Suite à donner à la Déclaration de l'OIT relative aux principes et droits fondamentaux au travail et son suivi*.

¹¹ Pierwszy raport-kompilacja będzie przedmiotem dyskusji na wiosennej sesji Rady Administracyjnej w 2000 r.

¹² Decyzją Rady Administracyjnej grupa ekspertów liczyła sied- miu członków. Mianowani (początkowo na okres trzech lat) spośród osób „niezależnych, bezstronnych i posiadających uznane doświadczenie w dziedzinach będących przedmio- tem deklaracji”, nie mogą oni piastować innych funkcji w Io- nie MOP, Dok. GB. 274/2 *Suite a donner...*, wyd. cyt., s. 6. Konieczność utworzenia takiego ciała nie była dla wszyst- kich oczywista. Wielu delegatów argumentowało, że skoro sprawozdania rządowe dotyczące nieratyfikowanych konwen- cji są przedmiotem badań Komisji ekspertów ds. stosowania konwencji i zaleceń (art. 19.5 e Konstytucji), nie ma potrzeby powoływania nowego organu. Może on bowiem tylko „skom- plikować sprawy”, gdy tymczasem istniejący mechanizm kon- troli jest „więcej niż wystarczający”, CIT 86 (1998) *Compte...*, wyd. cyt., s. 27 i 110.

¹³ Dok. GB. 274/2 wyd. cyt., s. 7 oraz CIT (87 (1999) *Rapport du Président du Conseil d'administration a la Conférence pour l'année 1998–99*, s. 1.

¹⁴ Pierwszy raport globalny, poświęcony zasadzie wolności związkowej i prawu do rokowań zbiorowych będzie przed- miotem dyskusji na sesji Konferencji Pracy w 2000 r.

¹⁵ CIT 86 (1998) *Compte...*, wyd. cyt., s. 51.

¹⁶ Chodzi zwłaszcza o Komisję ds. stosowania norm Konferen- cji Pracy oraz Komitet Wolności Związkowej.

¹⁷ "La commission note que le mécanisme de suivi n'a pas la prétention de se substituer aux mécanismes de contrôle en vigueur ou d'en empêcher le fonctionnement. La commission recommande une vigilance particulière a cet égard et estime qu'une action visant a assurer le maintien dans la critique d'une approche cohérente et compatible avec les normes et les mécanismes de contrôle de l'oit en vigueur est nécessa- ire", CIT 87 (1999) *Rapport de la Commission d'experts pour l'application des conventions et recommandations*, s. 19.

¹⁸ CIT 87 (1999) *Rapport de la Commission de l'application des normes*, s. 20–22.

EWOLUCJA WIELKOŚCI I STRUKTURY RODZIN

Upadek ideologii, jaki ma miejsce w ostatnich deka- dach, sprawia, że jednostka nie jest już postrzegana przede wszystkim przez pryzmat jej klasy społecznej, lecz coraz bardziej przez umiejscowienie jej w sieci relacji ro- dzinnych, lokalnych, zawodowych, stowarzyszeniowych. Stąd też coraz wyraźniejsza konieczność opisu zmiany pozycji zajmowanej przez jednostkę we wspomnianych wyżej sieciach relacji. Niniejszy artykuł ma przedstawić demograficzne uwarunkowania wielkości rodziny i jej struktury, które nazywać będziemy siecią rodzinną (ang. *kinnetwork*, fr. *reseau familial*). Prezentować będziemy, na podstawie badań francuskich, holenderskich i amery- kańskich, występujące w trakcie ostatniego wieku ten- dencje zmian liczby osób wchodzących w skład rodziny.

Piotr Szukalski
Uniwersytet Łódzki

Możliwe są dwa rozumienia tej kategorii: rodzinę *sensu stricto* obejmującą zgodnie z terminologią stosowaną np. przez GUS „zespół osób wyodrębniony w ramach gospodarstwa domowego na podstawie kryteriów biolo- gicznych” oraz rodzinę *sensu largo*, tj. rodzinę biologicz- ną (przodków, potomków oraz rodzeństwa rodziców itp.) danej jednostki, jak i rodzinę przysposobioną, a zatem ową biologiczną współmałżonka. W artykule będę się posługiwał pojęciem rodziny w tym drugim znaczeniu.

Podstawowa hipoteza badawcza, weryfikacji której służy artykuł, głosi, iż wraz z przemianami zwanymi „pierwszym i drugim przejściem demograficznym” prze- kształceniom uległa również wielkość i struktura rodzin. „Pierwsze przejście demograficzne” oddziaływało w

dwojaki sposób: przez obniżanie się umieralności i płodności. Pierwszy czynnik wpływał na zwiększanie się liczby żyjących krewnych przez podwyższanie prawdopodobieństwa przeżycia zwłaszcza okresu niemowlęstwa, drugi z kolei działał w kierunku przeciwnym, ograniczając liczbę wydawanych w kolejnych generacjach dzieci krewnych i potencjalnych powinowatych. Do pewnego stopnia – zwłaszcza w późniejszych fazach pierwszego przejścia – wspomniane dwa czynniki kompensowały się wzajemnie, choć w pierwszym etapie wpływ przemian w zakresie umieralności, zaś w przyszłości płodności, okazuje się posiadać dominujące znaczenie. Wraz z przekształceniami nazywanymi „drugim przejściem demograficznym” następuje dalsze ograniczanie płodności oraz upowszechniają się formy uznawane dotychczas za marginalne – kohabitacja osób niezamężnych [Szukalski 2000], rodziny niepełne czy rodziny osób powtórnie zamężnych (żonatych).

Niżej przyjrzymy się w pierwszej kolejności ewolucji wielkości i struktury rodziny w trakcie ostatniego wieku (a także prognozom w tym zakresie), a następnie postaramy się dokonać opisu sieci rodzinnych osób współcześnie żyjących w zależności od ich wieku i stanu cywilnego, z uwzględnieniem krewnych i powinowatych, z którymi utrzymywane są szczególnie ożywione kontakty, jak i tych, których się unika. Zaznaczmy, że w artykule przez generację rozumiemy będziemy zgodnie z podejściem stosowanym w genealogii – kolejne biologiczne ogniwa rodziny (rodzice, dzieci, wnukowie itd.).

EWOLUCJA WIELKOŚCI SIECI RODZINNEJ

O tym, jaki był łączny wpływ przemian w zakresie umieralności i płodności na kształtowanie się liczebności rodziny – a przede wszystkim liczby posiadanych, żywych dzieci, wnuków, rodziców i dziadków – informują obliczenia dokonane przez grupę holenderskich demografów¹ [Post i in. 1997]. Pamiętać jednakże musimy, że ze względu na ograniczenia kompletności danych pochodzących począwszy od 1830 r., jak i konieczną ze względów metodologicznych nadreprezentację rodzin licznych (która wynika z przyjętych w badaniu definicji używanych pojęć), konkretne wartości liczbowe posiadają jedynie walor poznawczy, wyznaczają natomiast ze znacznie większą wiarygodnością trend przemian.

W ostatnich dekadach XIX wieku wielkość rodzin, wskutek sukcesywnego zmniejszania się umieralności, powoli wzrastała. Mimo ograniczania dzietności, jakie miało miejsce na terenie Holandii w całym wieku XX, przeciętna liczba dożywających z młodszych generacji (dzieci, wnuków, siostrzeńców, bratanków) praktycznie nie ulegała zmianie – za wyjątkiem siostrzeńców i bratanków, których liczba wzrosła o połowę. Zachowanie liczby „zstępnych” – a nawet ich w przypadku dwóch wymienionych kategorii rozrost – było możliwe dzięki znacznemu spadkowi umieralności noworodków, odnotowywanemu w trakcie ostatnich stu dwudziestu lat.

Również przeciętna liczba osób z generacji starszych (rodziców, dziadków, wujów i ciotek) wykazuje niewielką zmianę. Najważniejszymi, z punktu widzenia problematyki, przemianami jest znaczny wzrost udziału osób posiadających żywych oboje rodziców oraz żywych dziadków. Wykresy zamieszczone w pracy Post i pozostałych [1997] jednoznacznie wskazują na znaczny wzrost prawdopodobieństwa osiągnięcia wieku dojrzałego i jednocześnie posiadania żyjącego rodzica i dziadka (do czego jeszcze wrócimy).

Jednocześnie warto zaznaczyć, iż nakładanie się zmniejszającej się płodności i umieralności prowadzi do sytuacji, w której w pewnym momencie osiągany jest maksymalny rozmiar sieci rodzinnej. Według cytowanych badań w Holandii został on osiągnięty: jeśli idzie o liczbę wnuków ok. 1920 r., a liczbę dzieci ok. 1950–1960 r. Przeciętna liczba rodziców i dziadków wynika jedynie z przemian umieralności, stąd wydłuża się okres, kiedy ich liczba jest wysoka. Ogółem w Holandii w latach 1930–1960 osiągnięto największą liczbę jednostek wchodzących w skład rodziny.

Wraz z przechodzeniem do dalszych faz cyklu życia zmienia się, z oczywistych przyczyn, całkowita liczba posiadanych krewnych. Osoby bardzo młode nie posiadają małżonka czy własnego potomstwa, osoby w średnim wieku wnuków itd. Stąd też w warunkach reprodukcji rozszerzonej, jak i prostej zastępowalności pokoleń, założyć można, że przeciętna liczba posiadanych krewnych jest maksymalna wśród osób najstarszych. Dane holenderskie potwierdzają takie przypuszczenie. Różnica między wielkością sieci osób w wieku 40–60 lat a 0–20 wynosi ok. 20 osób. Niemniej jednak w przyszłości spodziewać się należy, iż wraz z występującą obecnie zawężoną reprodukcją następować będzie zmniejszanie się średniej liczby krewnych i powinowatych, co sprawi, że przedstawiona powyżej różnica zostanie znacząco zredukowana (A. Kuijsten [1999] przytacza następujące prognozy: w 2010 r. różnica między wielkością sieci rodzinnej osób młodych i osób starych, tj. mających 60–80 lat wyniesie 30 osób, 40 lat później już jedynie 10). Szacunki wskazują, że o ile w 1990 r. osoba w wieku 75 lat miała średnio trójkę dzieci i sześcioro wnuków, o tyle w 2050 r. typowy siedemdziesięciolatek posiadać będzie jedynie 1,7 żyjącego dziecka i nie więcej jak trójkę wnuków. Równocześnie zmniejszy się – mimo dalszego zakładanego postępu w dziedzinie umieralności – liczba żyjącego rodzeństwa z ok. 2 do 0,7 [tamże].

Powyższe przemiany liczby żyjących krewnych wynikały – jak już wcześniej powiedziano – z nakładania się dwóch różnych efektów: obniżania się poziomu umieralności i płodności. O ile przemiany płodności kształtują wielkość sieci rodzinnej dopiero od kilkudziesięciu lat, o tyle obniżanie się umieralności oddziaływało na liczbę członków rodziny począwszy od połowy zeszłego wieku. Tytułem ilustracji wpływu zmian poziomu umieralności przywołajmy kilka przykładów pochodzących ze Stanów Zjednoczonych² [Uhlenberg 1996]. Pomiędzy rokiem 1900 a 2000 (tablica perspektywiczna opracowana przez jedną z rządowych agend) stale podnosiło się prawdopodobieństwo posiadania krewnych dożywających do danego wieku osiągniętego przez jednostkę. Załączone niżej dwie tabele informują, jaki jest udział osób w danym wieku, które posiadają żywych dwóch (żadnego) rodziców oraz czterech (żadnego) dziadków.

Zaprezentowane w tab. 1 i 2 dane potwierdzają, iż w trakcie ostatniego stulecia znacznie zwiększyło się w przypadku dzieci i dorosłych prawdopodobieństwo posiadania żyjących przodków. Chcąc podkreślić ogrom zmian, jakie zaszły w wyniku zmniejszania się umieralności, przywołajmy za autorem cytowanych badań, iż na koniec analizowanego okresu prawdopodobieństwo, że dwudziestolatek będzie miał żywą babkę (0,91) jest wyższe niż szansa na to, iż w 1900 r. dwudziestolatek posiadał żyjącą matkę (0,83), zaś prawdopodobieństwo tego, że osiemdziesięcioletnia matka będzie obecnie posiadać żyjącego potomka jest wyższe niż prawdopodobieństwo

przeżycia na początku wieku przez dziecko dwóch pierwszych lat po narodzeniu. W szczególności wskutek powszechnego dożywania do wieku starczego (powyżej 75 lat) zwiększyły się udziały osób dorosłych posiadających żywych rodziców (rodzica) i dziadków. Tym samym zwiększa się znaczenie rodzin wielopokoleniowych (co oczywiście nie oznacza wielopokoleniowych rodzinnych gospodarstw domowych), prowadząc do pojawienia się nieznanego praktycznie wcześniej zjawiska rodzin czteropokoleniowych.

szą się znaczenie rodzin wielopokoleniowych (co oczywiście nie oznacza wielopokoleniowych rodzinnych gospodarstw domowych), prowadząc do pojawienia się nieznanego praktycznie wcześniej zjawiska rodzin czteropokoleniowych.

Tabela 1

Udział osób w wieku 40–60 lat (nie)posiadających żywych rodziców (w %)

Rok	Oboje rodzice żywi w wieku dziecka			Oboje rodzice nie dożywają wieku dziecka		
	40	50	60	40	50	60
1900	22,1	4,4	0,1	27,6	61,0	92,5
1920	26,6	6,0	0,2	23,3	55,8	90,7
1940	33,4	8,1	0,3	16,5	48,2	87,0
1960	48,5	14,4	1,0	8,3	33,5	76,4
1980	51,4	20,7	2,5	6,5	24,5	63,3
2000	58,7	26,7	4,0	4,6	19,8	56,2

Przykład odczytywania: 22,1% osób mających 40 lat posiadało, wg tablic trwania życia z 1900 r., oboje żyjących rodziców.

Źródło: [Uhlenberg, 1996: 683]

Tabela 2

Udział osób w wieku 0–40 lat (nie)posiadających żywych dziadków (w %)

Rok	Wszyscy dziadkowie dożywają wieku wnuka			Żaden dziadek nie dożywa wieku wnuka		
	0	10	20	20	30	40
1900	23,8	6,4	0,4	30,4	79,4	99,0
1920	31,0	9,8	0,7	24,5	75,4	98,4
1940	41,3	14,0	1,2	17,5	67,5	97,7
1960	54,8	22,6	3,2	8,0	48,7	93,5
1980	62,7	31,0	6,1	4,2	31,7	84,6
2000	67,8	38,9	9,7	2,6	24,2	79,0

Przykład odczytywania: 23,8% noworodków posiadało, wg tablic trwania życia z 1900 r., oboje żyjących dziadków.

Źródło: [Uhlenberg, 1996: 682]

Odnośnie tych ostatnich przywołajmy badania pochodzące z Francji, dotyczące wzrostu częstości ich występowania³ [Pennec 1996]. Pomiedzy generacjami kobiet urodzonych w roku 1920 a 1950 występowała znaczna różnica zarówno w prawdopodobieństwie dożycia do wieku, w którym posiada się prawnuki (aczkolwiek udział osób mających co najmniej siedemdziesiąt lat i wchodzących w skład rodziny czteropokoleniowej był taki sam), jak i prawdopodobieństwa posiadania w wieku 50–60 lat żywych rodziców, co z kolei prowadziło do wcześniejszego pojawienia się czteroogniowych łańcuchów rodzinnych. Na zmianę częstości występowania rodzin czteropokoleniowych decydujący wpływ miały postępy w dziedzinie ograniczania umieralności, zwłaszcza wśród osób starych, bowiem np. w wieku 60 lat co najmniej jednego żywego rodzica posiadało 20% kobiet urodzonych w 1920 r. i 45% urodzonych w 1950 r., zaś spośród kobiet urodzonych w 1920 jedynie 26% dożywając wieku 80 lat spoglądać będzie mogło na swych prawnuków wobec 56% urodzonych w 1950 r. (mimo podwyższania się przeciętnego wieku matek dzieci pierwszej, drugiej i trzeciej kolejności). W świetle cytowanego badania wpływ przemian płodności na częstość występowania rodzin czteropokoleniowych ma jedynie charakter drugorzędny (zważywszy na fakt, iż prababką jest się niezależnie od tego, czy się ma jednego, czy więcej prawnuków ważniejszy jest w praktyce wpływ przesuwania decyzji prokreacyjnych na później). Zaznaczyć warto, iż równocześnie pojawiają się rodziny pięciopokoleniowe, aczkolwiek występują one – jak dotychczas – jedynie incydentalnie i sytuacja taka trwa bardzo krótko.

Z kolei w dzisiejszych Stanach Zjednoczonych 80% osób mających 35 i więcej ukończonych lat posiada ro-

dzinę co najmniej trzypokoleniową, w tym co piąty – rodzinę czteropokoleniową [Szinovacz 1998].

Jednocześnie, dzięki obniżaniu się poziomu umieralności, poprawia się dostęp osób starszych do zasobów pomocy rodzinnej. Coraz wyższe jest bowiem prawdopodobieństwo, iż jednostka bardzo stara, osiągnąca wiek 80 czy 90 lat, posiadać będzie żywych potomków. Niemniej chciałbym dodać, iż zauważalne w ostatnim trzydziestoleciu w wielu państwach europejskich zwiększanie się udziału osób świadomie bezdzietnych⁴ doprowadzić może do powtórzenia się w przyszłości sytuacji z XVIII w., w którym – jak się szacuje – z powodu wysokiej umieralności ok. 25% osób w wieku 60–85 lat nie posiadało żadnych krewnych w linii prostej [Ekert-Jaffe 1997]. W 1970 r. we Francji w sytuacji jeszcze gorszej, bo bez możliwości liczenia na pomoc nie tylko swego potomstwa, ale i rodzeństwa, znajdowało się ok. 10% osób w wieku powyżej 60 lat, przy czym w przyszłości należy się spodziewać dalszego wzrostu ich udziału.

Dane odnośnie występującej w rzeczywistości oraz prognozowanej liczby i składu sieci rodzinnej składającej się z osób najbliższych, najczęściej udzielających pomocy i starych kobiet w Holandii ukazuje tabela 3.

Jak widać również w przypadku „rdzenia” sieci rodzinnej nastąpi jego znaczne zmniejszenie się w przyszłości. Podkreślić należy nieuchronność prognozowanych przemian, o ile nie nastąpi radykalne odrodzenie płodności. Zmiany takie prowadzić mogą w przyszłości do pogorszenia się dostępu osób starych do opieki rodzinnej wskutek zmniejszenia się liczby żyjących krewnych stanowiących potencjalne źródło pomocy. Sytuacja taka jest bardzo prawdopodobna, ponieważ około jedna czwarta dzieci oraz blisko 60% rodzeństwa nie jest wymieniana przez badane osoby starsze jako źródło wsparcia. Przeciętą liczbą osób wymienianych jako potencjalni opiekunowie

jest znacząco mniejsza w przypadku osób bezdzietnych; co więcej, widoczne są różnice strukturalne – w przypadku osób bezdzietnych większy jest udział jednostek niespokrewnionych i niespokrewnionych [Kuijsten 1999].

Tabela 3

*Liczba osób z najbliższej rodziny
holenderskich kobiet*

Wiek	Przeciętna liczba					
	Siostry	Córki	Wnuczki	Bracia	Synowie	Ogółem
1939						
60–64	1,4	1,7	1,2	1,3	1,7	7,3
65–69	1,2	1,7	1,8	1,1	1,7	7,5
70–74	1,0	1,6	2,3	0,9	1,7	7,5
75–79	0,8	1,6	2,6	0,6	1,7	7,3
80+	0,5	1,5	2,8	0,3	1,6	6,7
1984						
60–64	1,2	1,3	1,2	1,1	1,3	6,1
65–69	1,1	1,3	1,5	1,0	1,3	6,2
70–74	1,0	1,3	1,6	0,8	1,3	6,0
75–79	0,9	1,3	1,6	0,6	1,3	5,7
80+	0,6	1,2	1,6	0,3	1,3	5,0
2035 (prognoza)						
60–64	0,7	0,7	0,4	0,7	0,8	3,3
65–69	0,6	0,7	0,5	0,6	0,8	3,2
70–74	0,6	0,7	0,5	0,5	0,8	3,1
75–79	0,5	0,7	0,5	0,4	0,8	2,9
80+	0,3	0,7	0,5	0,2	0,8	2,5

Źródło: [de Jong-Gierveld, 1995: 30]

Jednocześnie podkreślić należy, że jedna z „nowinek” dwudziestego wieku – rodzina niepełna – jest nowością jedynie iluzoryczną [Legare, Desjardins 1991]. W wiekach minionych rodziny niepełne były tak samo liczne jak obecnie, aczkolwiek inna była przyczyna ich powstawania (zgon jednego z rodziców – w tym ok. 55% przypadków ojca), trwałość – częściej i szybciej zawierano powtórne małżeństwa, jak i – w rezultacie – stosunek do rodzin byłego małżonka. Rozwód, obecnie podstawowa przyczyna erozji małżeństw, przyczynia się, w przeciwieństwie do owdowienia – do osłabienia kontaktów z rodziną byłego partnera, co zmniejsza przede wszystkim potencjalne korzyści, jakie dzieci miałyby w okresie swej młodości, zaś rodzice w wieku późniejszym. Rozwody – a tym samym ograniczanie kontaktu z ojcem i rodziną z jego strony (z reguły w przypadku rozwodu ponad 90% dzieci wychowuje matka) – są przyczyną, dla której coraz ważniejsze staje się ponownie pokrewieństwo z linii matki, tj. matrylinearne.

Powtórne założenie rodziny przez jednego z rozwiedzionych rodziców sprawia, że zwiększa się sieć rodzinna, zwłaszcza dzieci choć przyznać należy, że ich siła związków z nowymi partnerami rodziców nie jest duża. Jednocześnie powstaje nieznaną praktycznie wcześniej, z powodu niskiego prawdopodobieństwa dożycia do odpowiedniego wieku, kategoria „przyszywanych” dziadków i wnuków (*stepgrandparents*, *stepgrandchildren*). O częstości występowania tej ostatniej sytuacji świadczy fakt, iż w USA – gdzie obecnie blisko połowa zawieranych małżeństw kończy się rozwodem – w blisko 40% wszystkich małżeństw z dziećmi dziecko posiada przynajmniej jednego „przyszywanego” dziadka [Szinovacz 1998].

Przedstawione wyżej badania świadczą o tym, że w przyszłości oczekiwać należy kurczenia się liczby posiadanych krewnych i powinowatych. Jak już wspomniano wyżej, holenderscy demografowie twierdzą, że w ich kraju maksymalna wielkość sieci rodzinnej została osiągnięta

w latach 1930–1960. Patrząc z punktu widzenia czysto matematycznego, w każdej populacji doświadczającej znacznych zmian poziomu umieralności i rozrodczości w pewnym momencie osiągnięty być musi stan maksymalnej liczebności rodziny, aczkolwiek różny może być moment wystąpienia tego maksimum.

Kończąc ten wątek przypomnijmy, iż w przypadku gdyby np. powiodła się lansowana w Chinach polityka 2+1, po kilku dziesięcioleciach dzieci nie miałyby żadnych kuzynów, wujków czy ciotek, minimalna byłaby również liczba tak wstępnych (maksymalnie rodzice/teściowie, czwórka dziadków oraz pradziadkowie), jak i zstępnych (jedno dziecko i jeden wnuk plus ich małżonkowie).

STRUKTURA SIECI RODZINNEJ

Ewolucja wielkości sieci rodzinnej i jej struktury występuje nie tylko wraz z upływem czasu kalendarzowego, ale również wraz z przechodzeniem przez jednostkę poszczególnych faz życia, które utożsamiać możemy najpełniej z jej wiekiem. Przyjrzyjmy się z kolei dokładnie strukturze sieci rodzinnej. Oprzemy się na badaniach przeprowadzonych w 1990 r. we Francji [Bonvalet i in. 1993]. Omawiając poniższe wyniki, pamiętać należy, iż odnoszą się one – jak rezultaty każdego badania przekrojowego – do wielu różnych generacji, posiadających odmienne biografie demograficzne.

Rozróżnić należy dwa kręgi rodzinne: pierwszy składający się z najbliższej rodziny badanego i jego małżonka – bezpośrednich potomków i przodków oraz rodzeństwa. Ich liczba w niewielkim stopniu zmienia się we współczesnych społeczeństwach wraz z przechodzeniem do kolejnych faz cyklu życia, gdyż młode generacje zastępują generacje schodzące z areny życia – dzieci badanego zastępują jego dziadków, wnuki – rodziców. Krąg drugi odnosi się do rodziny dalszej rodzeństwa rodziców badanego/jego małżonka oraz ich potomków. W tym przypadku widoczne jest zmniejszanie się wraz z upływem lat wielkości tak zdefiniowanej dalszej rodziny, wskutek niewystarczającej liczby siostrzeńców i bratanków do pełnego rekompensowania wymierania generacji ciotek i wujów badanych (nie uwzględnia się bowiem w tych szacunkach ich dalszych potomków, tj. wnuków i prawnuków ani małżonków tak kuzynów, jak i bratanków/siostrzeńców).

Ostatecznie wielkość rodziny we Francji ogółem zmniejsza się regularnie wraz z wiekiem od 63 osób wśród badanych w wieku poniżej 35 lat do 46 wśród seniorów, na co decydujący wpływ ma definicja rodziny. Tym niemniej osobiście broniłbym takiej właśnie definicji (idąc w tym względzie może i dalej niż autorzy cytowanego badania), gdyż względnie dobra znajomość rodziny ogranicza się z reguły do 45 stopni pokrewieństwa.

Inną ważką kwestią – wobec ważności dla ogólnej wielkości posiadanej rodziny powinowatych ze strony małżonka – jest dokonanie odpowiednich szacunków dla osób samotnych oraz „rodzin niepełnych” (w zasadzie ich głów). Zanim zaprezentuję odpowiednie wartości, poczynić należy kilka uwag odnośnie metody dochodzenia do nich. A zatem włączono do nich rodzinę byłego małżonka (o ile takiego dana osoba wcześniej posiadała), co było posunięciem usprawiedliwionym w przypadku starszych generacji, w których rozwód czy separacja były zdarzeniami znacznie rzadszymi niż owdowienie. Posunięcie takie, jak się wydaje, relatywnie najbardziej zniekształcało wyniki dotyczące mężczyzn w średnim wieku⁶.

Skład rodziny rodzinnych gospodarstw domowych według wieku głowy gospodarstwa domowego we Francji w 1990 r. (przeciętna liczba osób danej kategorii)

Wiek	20–34	35–49	50–64	65+
Wstępni i zstępni oraz rodzeństwo				
Badany i jego współmałżonek	2,00	2,00	2,00	2,00
Dzieci	1,17	2,22	2,50	2,69
Rodzice badanego	1,87	1,42	0,57	0,07
Dziadkowie badanego	0,83	0,25	-	-
Rodzice współmałżonka	1,75	1,40	0,58	0,13
Dziadkowie współmałżonka	0,77	0,23	0,03	0,02
Wnukowie	-	0,13	1,90	1,29
Prawnukowie	-	-	-	0,46
Małżonkowie dzieci	-	0,19	1,35	2,17
Małżonkowie wnuków	-	-	0,01	0,39
Rodzeństwo badanego	2,96	2,96	2,50	1,81
Małżonkowie rodzeństwa badanego	1,90	2,45	2,15	1,33
Rodzeństwo małżonka	2,70	2,89	2,44	1,82
Małżonkowie rodzeństwa współmałżonka badanego	1,78	2,36	1,99	1,35
Rodzina bliska	17,73	18,50	18,04	18,53
Wujkowie, ciotki, kuzyni				
Wujkowie i ciotki badanego	4,37	2,81	0,82	0,03
Małżonkowie wujków i ciotek badanego	3,76	2,37	0,80	0,10
Wujkowie i ciotki współmałżonka badanego*	4,37	2,81	0,82	0,03
Małżonkowie wujków i ciotek współmałżonka*	3,76	2,37	0,80	0,10
Siostrzeńcy, bratankowie badanego*	3,42	5,75	6,54	6,10
Siostrzeńcy, bratankowie współmałżonka badanego*	3,03	4,47	5,90	5,95
Kuzyni, kuzynki badanego*	11,17	9,33	7,74	7,38
Kuzyni, kuzynki współmałżonka badanego*	11,17	9,33	7,74	7,38
Rodzina dalsza	45,06	40,25	31,16	27,15
Rodzina ogółem	62,79	58,75	49,20	45,68

* Szacunki.

Źródło: [Bonvalet i in., 1993: 89]

Tabela 5

Wielkość rodziny w zależności od wieku i typu gospodarstwa domowego – Francja 1990 r. (przeciętna liczba osób)

Wiek	Pary małżeńskie	Samotni mężczyźni	Samotne kobiety	Rodziny niepełne
Rodzina bliska*				
Poniżej 35	17,73	10,04	8,57	14,38
35–49	18,50	11,10	9,02	15,27
50–64	18,04	10,52	12,69	15,95
65 i więcej	18,53	9,91	14,10	23,75
Rodzina dalsza**				
Poniżej 35	25,76	21,36	17,49	18,46
35–49	25,74	14,17	21,79	20,66
50–64	21,80	12,38	15,37	19,04
65 i więcej	19,60	16,74	12,48	16,77
Rodzina ogółem				
Poniżej 35	43,49	31,40	26,06	32,84
35–49	44,24	25,27	30,81	35,93
50–64	39,84	22,90	28,06	34,99
65 i więcej	38,51	26,65	26,58	40,52

* Również krewni byłego współmałżonka.

** Szacunki dotyczące tylko badanego, bez uwzględnienia małżonka.

Źródło: [Bonvalet i in., 1993: 91]

Zmienność liczby osób wchodzących w skład rodziny w zdecydowanie wyższym stopniu zależy od typu gospodarstwa domowego niż od wieku badanych. Aczkolwiek zgodnie z oczekiwaniami wielkość rodziny przybiera najwyższą wartość w przypadku par małżeńskich oraz rodzin niepełnych; osoby samotne nie są całkowicie odizolowane od swych rodzin. Zwraca uwagę sygnalizowany wcześniej fakt większego zasięgu sieci rodzinnej samotnych mężczyzn w średnim wieku, co wynika przede wszystkim z uwzględnienia w obliczeniach ich

byłych współmałżonków, jak i generalnie bardzo duże różnice w liczbie posiadanych krewnych wśród osób samotnych występujące w zależności od wieku badanych. Największe różnice związane z typem gospodarstwa domowego pojawiają się w przypadku rodziny bliskiej, tj. w znacznym stopniu są zależne od indywidualnej ścieżki życia badanego, jego decyzji nuptialnych i prokreacyjnych.

Powyższe ustalenia potwierdzają szacunki dotyczące Holandii, gdzie najmniejszy przeciętnie jest rozmiar sieci bliskich krewnych w przypadku mężczyzn, którzy nigdy nie założyli rodziny (średnio 7,8 osoby), następnie sieci rozwidzionych kobiet (10,6) i panien (12,1). Grupa wspierających osoby, które na jakimś etapie swego życia założyły własne rodziny, jest średnio liczniejsza niż w przypadku osób niezamężnych i bezdzietnych [Kuijsten 1995].

Zespół osób wchodzących w skład rodziny jest znacznie szerszy niż grupa osób, z którymi dana jednostka utrzymuje częste kontakty. Stąd też konieczność wyodrębnienia w ramach rodziny, czyli grupy złączonej więzami biologicznymi czy prawnymi, osób „wybranych” czy też „użytecznych”, z którymi relacje są ożywione i częste. Liczba osób, które badani traktowali jako bliskie wraz z wiekiem malała w przypadku mężczyzn z prawie sześciu osób do poniżej pięciu, w przypadku kobiet zmiana była większa: z 5,5 osoby wśród najmłodszych badanych (15 lat) do poniżej 4 w wieku powyżej 65 lat. Podobny kierunek i skala zmian dotyczył przeciętnej liczby bliskich przyjaciół, aczkolwiek liczba tych ostatnich jest o ok. 2 osoby niższa od wymienianych członków rodziny. Patrząc na średnią liczbę bliskich – nie tylko ze względu na więzy krwi – członków rodziny w zależności od typu gospodarstwa domowego, kształtuje się ona na najwyższym poziomie wśród par małżeńskich, co wynika zapewne

przede wszystkim z wyższego prawdopodobieństwa posiadania przez nie dzieci i wnuków. Najmniej bliskich krewnych wymieniają osoby zamieszkujące jednoosobowe gospodarstwa domowe, przede wszystkim z braku małżonka i potomstwa oraz rodziny z ich strony.

Osoby, z którymi utrzymuje się ożywione związki, jeśli nie są przyjaciółmi, umieszczane są praktycznie wyłącznie w ramach rodziny najbliższej (rodzice, dzieci, rodzeństwo). Na przykład wśród osób w wieku 35–49 lat najbliższa rodzina stanowi 86% duchowo bliskich krewnych wymienianych przez pary małżeńskie i rodziny niepełne, 80% wśród samotnych mężczyzn i 73% w szeregach samotnych kobiet. Jeśli idzie o rodzinę dalszą, warta podkreślenia jest ważność dla kobiet bratanków i siostrzeńców. Potomstwo rodzeństwa stanowi prawdopodobnie substytut własnych dzieci w przypadku ich braku lub czasowej nieobecności.

Mówiąc o rodzinie podkreślane są zazwyczaj aspekty pozytywne, dotyczące uzyskiwanego wsparcia emocjonalnego, materialnego, protekcji itp. Tym niemniej członkowie rodziny wymieniani są również w przypadku badania problematyki zdecydowanie mniej budującej, a mianowicie ustalania kim są osoby nielubiane i z którymi unika się spotkań [Bonvalet i in. 1993]. 26% badanych Francuzów stwierdziło, iż w swej rodzinie posiadają osoby, z którymi unikają kontaktów. Udział osób należących do poszczególnych kategorii był w tej zbiorowości następujący:

Rodzeństwo badanego	26,5%
Rodzeństwo współmałżonka	18,3%
Kuzyni, kuzynki	6,4%
Rodzice badanego	9,5%
Teściowie badanego	6,1%
Ciotki, wujowie	11,1%
Inni członkowie rodziny	22,1%

A zatem wbrew oczekiwaniom w ramach rodzin widoczne są nie tyle konflikty międzypokoleniowe, ile wewnątrzgeneracyjne, skoro ponad połowa wymienianych unikanych osób należy do tej samej generacji co badany. Zwracają zwłaszcza uwagę konflikty występujące pomiędzy rodzeństwem (zarówno własnym, jak i współmałżonka).

ZAKOŃCZENIE

Trendy w zakresie wielkości i struktury rodziny odzwierciedlają złożone międzypokoleniowe i intrapokoleniowe wzorce płodności, umieralności oraz zawierania i rozpadu związków małżeńskich. Stąd też wielkość sieci rodzinnej w pierwszym etapie przejścia demograficznego rosła wskutek zachowania przedtranszycyjnych wzorców płodności przy jednoczesnym obniżaniu się umieralności, natomiast wraz z ograniczaniem płodności poczęła maleć. Utrzymująca się od wielu lat na obszarze Europy niska dzietność skłania do przypuszczania, iż w przyszłości w perspektywie kilku najbliższych dekad będziemy świadkami dalszego kurczenia się jej wielkości.

Redukcja płodności, jaka miała miejsce w trakcie przejścia demograficznego, spowodowała, iż nierozzerwalnie związane z cyklem życia pozycje w rodzinie charakteryzują się obecnie w coraz większym stopniu sekwencyjnością, a nie zachodzą na siebie, tak jak to miało miejsce w okresie, gdy kobiety wydawały na świat dzieci w przeciągu całego okresu rozrodczego. Tym samym następuje coraz wyraźniejsze oddzielanie ról rodziców i dziadków w cyklu życia jednostki. Jednocześnie wraz z obniżaniem się umieralności kolejne pokolenia żyją wspólnie przez coraz większą liczbę lat. W pewnym stopniu powyższej

tendencji przeciwdziała odraczanie decyzji prokreacyjnych, czyli zwiększanie odstępu intergeneracyjnego.

Spadek płodności, jaki ma miejsce obecnie, w połączeniu z niską umieralnością sprawiają, że wiele dorosłych osób posiada więcej żywych przodków niż potomków. Następuje zatem odwrócenie prawidłowości występującej w okresach wcześniejszych, kiedy to najliczniejszą część rodziny stanowili członkowie generacji, z której pochodziła jednostka w pierwszym etapie jej życia, następnie zaś pokolenia młodsze. Wydłużające się trwanie życia w połączeniu z redukcją płodności prowadzi do zwiększania się wagi rodziny najbliższej wraz z podnoszeniem się jej udziału w rodzinie ogółem, co implikuje wzrost znaczenia wertykalnych relacji rodzinnych kosztem relacji horyzontalnych.

Żałować wypada, że rozpatrywana w artykule tematyka tak rzadko jest poruszana, choć demograficzna ewolucja rodziny, jej wielkości i struktury w znacznym stopniu określa potencjał jednostki w rozwiązywaniu różnorodnych problemów. Pełniejsza znajomość relacji występujących w ramach rodziny pozwala na ocenę skuteczności społecznej i instytucjonalnej sieci, w które uwikłana jest jednostka. Pozwala również zrozumieć wagę rodziny dla integracji osób młodych oraz dla przeciwdziałania marginalizacji osób starych i upośledzonych z różnorodnych przyczyn. Podstawowym, a zarazem intrygującym problemem badawczym wynikającym z analizy ewolucji wielkości rodziny jest pytanie: czy i w jakim stopniu funkcje rodziny skutecznie mogą być w sytuacji spodziewanego w przyszłości kurczenia się sieci rodzinnej realizowane przez inne instytucje.

¹ Badania prowadzone na podstawie analizy „skomputeryzowanych” ksiąg genealogicznych bazowały na danych pochodzących z ostatnich 150 lat i pomijały jednostki, odnośnie których nie można było uzyskać pełnych informacji na temat rodziców bądź potomstwa, w tym również osoby bezdzietne, co prowadzi do zawyżania otrzymanyh wyników wielkości rodziny.

² Obliczeń dokonano przy założeniu, iż w trakcie całego swego życia jednostka doświadcza warunków umieralności opisanych tablicami umieralności pochodzącymi z danego roku (otrzymane wyniki odnoszą się zatem do kohorty hipotetycznej) oraz iż zawiera związek małżeński mając 22 (kobiety) lub 25 (mężczyźni) lat, dwójka dzieci rodzi się w związkach małżeńskich, w których kobieta ma odpowiednio 27 i 30 lat, zaś ryzyka zgonu poszczególnych członków rodziny są niezależne.

³ Badania oparte na łączonych rzeczywistych i perspektywicznych generacyjnych tablicach wymieralności, rzeczywistej dzietności dla generacji, które zakończyły już okres rozrodczy i dzietności całkowitej równej 2,1 dla generacji przyszłych oraz założenie mówiące, iż jedynym czynnikiem mającym wpływ na wiek wydawania dzieci przez matkę jest liczba rodzonych dzieci. Badania dotyczyły jedynie prawdopodobieństwa odnoszącego się do drogi życiowej kobiet.

⁴ Np. w Wielkiej Brytanii szacunki mówią o wzroście proporcji bezdzietnych kobiet pomiędzy generacją narodzoną w 1924 a 1969 roku z 16% na 22% (dodać należy, iż w rocznikach narodzonych w latach 1930 i 1940 udział ten wynosił jedynie 10–13%) [Cragg, 1998: 17].

⁵ Ankieta dotycząca wielkości i struktury grup członków rodziny i przyjaciół oraz pomocy w zakresie znalezienia pracy i mieszkania uzyskiwanej od tychże grup przeprowadzona wśród reprezentatywnej próby złożonej z 1946 osób, których nazwiska zaczynały się na TRA (metoda J. Dupaquier).

⁶ O ile w wieku do 35 lat większość mężczyzn, jak i kobiet zamieszkujących samotnie było stanu wolnego, o tyle w pomiędzy 35. a 65. rokiem życia mężczyźni byli przeważnie rozwiedzeni bądź w separacji, natomiast kobiety w 2/3 pannami. W starszym wieku przeważają w jednej i drugiej zbiorowości osoby owdowiałe.

BIBLIOGRAFIA

- Bonvalet C., Maison D., Le Bras H., Charles L. (1993) *Proches et parents*, "Population", vol. 48, nr 1, s. 83–110.
- Cragg R. (1998) *The demographic investor. Strategies for surviving the pensions crisis*, Financial Times-Pitman Publishing, London.
- De Jong-Gierveld J., van Solinge H., Wormser F. (1995) *Ageing and its consequences for the socio-medical system*, "Population Studies", No. 29, Council of Europe, Strasbourg.
- Ekert-Jaffe O. (1997) *La famille: est-elle un bon assureur?*, "Problems Economiques", nr 2.537.
- Kuijsten A. (1999) *Households, families, and kin networks*, w: van Wissen L.J.G., Dykstra P.A. (eds.) *Population issues. An interdisciplinary focus*, Kluwer Academic/Plenum Publisher, New York, s. 87–122.

- Legare J., Desjardins B. (1991) *La monoparentalite: un concept moderne, une realite ancienne*, "Population", vol. 46, nr 6, s. 1677–1688.
- Pennec S. (1996) *Le place des familles a quatre generations en France*, "Population", vol. 51, nr 1, s. 31–60.
- Post W., van Poppel F., van Imhoff E., Kruse E. (1997) *Reconstructing the extended kin-network in the Netherlands with genealogical data: methods, problems, and results*, "Population Studies", vol. 51, s. 263–278.
- Szinovacz M.E. (1998) *Grandparents today: a demographic profile*, "The Gerontologist", vol. 38, nr 1, s. 37–52.
- Uhlenberg P. (1996) *Mortality decline in the twentieth century and supply of kin over the life course*, "The Gerontologist", vol. 36, nr 5, s. 681–685.

SYTUACJA DZIECI OBSZARU POGRANICZA WSCHODNIEGO

Mirostaw Grewiński

Wyższa Szkoła Pedagogiczna TWP
Warszawa

1. CEL LUSTRACJI I JEJ ZAKRES

W dniach 3.9–9.10.1999 r. Wyższa Szkoła Pedagogiczna TWP w Warszawie przy współpracy z Głównym Urzędem Statystycznym i Polskim Komitetem UNICEF przeprowadziła pilotaż badań nt. „Sytuacji dzieci obszaru pogranicza wschodniego”¹.

Głównym celem tego przedsięwzięcia było zorientowanie się w sytuacji edukacyjnej dzieci, dostępu do wykształcenia i możliwości startu życiowego przez pryzmat usług i świadczeń szkolnych. Polem zainteresowania badawczego były też same szkoły, ich infrastruktura i potrzeby, stopień wykorzystania zaplecza dydaktycznego, ocena wyposażenia, a także sytuacja kadry nauczycielsko-pedagogicznej, jej wykształcenie i przygotowanie merytoryczne. Ważnym zagadnieniem była także ocena wdrażanej reformy oświaty.

Jako hipotezę badawczą przyjęto, że dzieci żyjące w bezpośredniej bliskości granicy wschodniej nie mają równych szans edukacyjnych w porównaniu z rówieśnikami zamieszkującymi inne regiony naszego kraju, a także że są one bardziej narażone na negatywne zjawiska spowodowane istnieniem nielegalnego handlu granicznego, przestępczością i wieloma patologiami, takimi jak alkoholizm czy narkomania. Istota badania polegała więc na zorientowaniu się w sytuacji dziecka na podstawie opinii szkoły, stąd też pilotaż nie objął bezpośredniego rozpoznania rodzinnego czy środowiskowego, chociaż wiele informacji na ten temat uzyskano od dyrekcji i grona pedagogicznego szkół, doskonale orientujących się w położeniu ucznia i jego sytuacji rodzinnej. Przy wyborze szkół oraz ich filii do przeprowadzenia badań sugerowano się ich położeniem – bezpośrednia bliskość przejść granicznych (samochodowych, kolejowych, pieszych). Ich usytuowanie od granicy wahało się: od 200 m do 5 km (36 szkół), powyżej 5 km (10 szkół) oraz powyżej 10 km (2 szkoły). Badaniami objęto także szkoły w rejonach Polski północno-wschodnim i południowo-wschodnim, w których uczą się młodzież w językach mniejszości narodowych, a także kilka szkół ze względu na ich szczególnie złą sytuację materialną.

Badanie polegało na bezpośrednim wywiadzie z dyrektorem i (lub) gronem pedagogicznym bądź administracyjnym szkoły oraz wypełnieniu przygotowanego wcześniej przez WSP TWP i GUS kwestionariusza ankiety zawierającego szczegółowe pytania dotyczące zarówno dzieci-uczników, jak i sytuacji nauczycieli, szkoły oraz środowiska lokalnego. Dodatkowym środkiem badawczym była dokładna bezpośrednia lustracja wewnątrz i zewnątrz szkoły, a także dokumentacja fotograficzna obiektów szkolnych, sal dydaktycznych, korytarzy, stołówek, świetlic, remontowanych pomieszczeń szkolnych, kuchni, kotłowni, dróg dojazdowych czy budynków gospodarczych.

2. SYTUACJA SZKÓŁ ORAZ WPŁYW REFORMY OŚWIATY NA WARUNKI NAUCZANIA

Z przeprowadzonych badań wynika, że niektóre szkoły łączą się w Zespoły Szkół, co uniemożliwia oddzielenie problemów gimnazjum od szkoły podstawowej, tym bardziej że znajdują się one w tym samym budynku, a zarówno pracownicy administracyjni, jak i kadra nauczycielska uczy i pracuje w obydwu szkołach. Jednocześnie sytuacja taka jest często wynikiem nie tylko korzystania ze wspólnej infrastruktury, gospodarowania wspólnymi środkami finansowymi czy brakiem jasnych reguł podziału zaplecza dydaktycznego, ale wynika także z oporu grona pedagogicznego przed wyraźnym podziałem szkół w obawie przed zwolnieniami i utratą pracy. Zdarzały się również sytuacje wyraźnego rozłączenia gimnazjum i szkoły podstawowej, gdzie silnie akcentowano swoją niezależność i podmiotowość mimo wspólnych uwarunkowań. Najczęściej gimnazja, które w większości przypadków powstały przy szkołach podstawowych, nie posiadają żadnego zaplecza administracyjno-dydaktycznego i muszą korzystać z pomieszczeń i pomocy dydaktycznych szkół podstawowych. Z obserwacji wynika, że powstanie gimnazjów spowodowało w większości przypadków do wydzielenia osobnego wejścia i ewentualnie oddania do dyspozycji gimnazjalistów 3–4 pomieszczeń lekcyjnych, zaś kadra nauczycielska w 90% pozostała ta sama.